

Konopie – nadzieja na lepszą przyszłość

9 sierpnia 2013

Opublikowano: 24.02.2012

Wprowadzenie przepisów zezwalających na swobodną hodowlę konopi do celów przemysłowych i medycznych miałoby korzystny wpływ nie tylko na gospodarkę, ale nade wszystko na nasze zdrowie i środowisko.

KONSEKWENCJE PROHIBICJI KONOPI

Często mówi się, że pierwszą ofiarą wojny jest prawda. Najbardziej jaskrawym przykładem słuszności tej zasady jest tak zwana „wojna z narkotykami”. W latach 1930. gazety i czasopisma należące do magnata prasowego Hearsta przeprowadziły zmasowaną, historyczną kampanię przeciwko „szaleństwu skrętów”, czyli konopiom (*Cannabis sativa*), powodując zmianę nastawienia do tej wartościowej rośliny dostarczającej włókna, ważnego oleju i lekarstw, którą zaczęto od tego czasu postrzegać jako „barbarzyński chwast tkwiący korzeniami w piekle”. Wprowadzony rozmyślnie lub wskutek zbiegu okoliczności zakaz uprawy konopi uitorował drogę dramatycznej transformacji światowej gospodarki.

Przed XIX wiekiem świat opierał się na systemie węglowodorowym, w którym wszelkie włókna, paliwa i leki zaspokajające potrzeby człowieka są wytwarzane w procesie fotosyntezy, w której energia słoneczna jest wykorzystywana do łączenia dwutlenku węgla i wody w celulozę, podstawowy materiał budowlany świata natury. W XX wieku znaczna część tych węglowodorów została zastąpiona przez ich odpowiedniki wytwarzane przez przemysły oparte na wydobyciu węgla i ropy naftowej. Miejsce naturalnych włókien konopnych zaczęły zajmować włókna petrochemiczne. Nylon, poliester i inne syntetyki produkowano na masową skalę i promowano poprzez

agresywną reklamę, zaś miejsce papierowych torebek i pudełek zajęły wszechobecne torebki i opakowania plastikowe.

Miliardy tych toksycznych, nierozkładalnych przedmiotów wyprodukowanych do jednorazowego użycia i następnie wyrzucanych trafia do strumieni i rzek, skąd przedostają się do mórz i oceanów, gdzie łączą się w gigantyczne, zanurzone w wodzie, wyspy śmieci będące toksyczną bombą z opóźnionym zapłonem uwalniającą do morza i ludzkich ekosystemów chemikalia zakłócające działanie hormonów. Zamiast wytwarzać papier z corocznych zbiorów roślin włóknistych na ogromnych obszarach wycina się stuletnie drzewa, rozdrabnia je i traktuje chlorem oraz innymi niebezpiecznymi chemikaliami, aby wyprodukować coś gorszego od tego, co to coś zastąpiło.

Te dewastacje i skażenia świata natury to nie jedyny szkodliwy wpływ zakazu uprawy konopi. Rozmyślnie lub przez przypadek ustawodawstwo wprowadzone w celu wymuszenia prohibicji posłużyło jako wzorzec do ustanowienia represyjnego państwa policyjnego z postępującymi ograniczeniami swobód jednostki. Pod pretekstem zapobiegania szkodom powodowanym przez „plagę narkotyków” społeczeństwo jest inwigilowane poprzez podsłuchy rozmów telefonicznych i inne metody śledzenia, a także często brutalne najazdy policji i całą gamę chemicznego śledzenia, w tym przymusowe badanie włosów, moczu i śliny. Większość ludzi przebywających obecnie w więzieniach to nie stosujący przemocy przestępcy narkotykowi, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie prywatyzacja więziennictwa stworzyła represyjny i zarazem wysoce lukratywny przemysł rozwijany przez Korporację Wackenhut i innych graczy na tym rynku.

Destrukcyjne konsekwencje prohibicji nie ograniczają się tylko do osób prywatnych, ale są odczuwane w całej geopolitycznej sferze.

Ponieważ większość konopi i innych roślin, z których wytwarza się narkotyki, jest uprawianych w krajach Trzeciego Świata, pod płaszczykiem powstrzymania ich produkcji prowadzone są

militarne interwencje, za którymi kryją się polityczne cele. Inwazja na Panamę i polityczna zawierucha w Afganistanie, Meksyku oraz w Kolumbii to tylko kilka przykładów militaryzacji wojny z narkotykami. Istnieje ogrom danych wskazujących, że amerykański sektor wojskowy zajmuje się handlem narkotykami na masową skalę, w tym importem kokainy z Ameryki Południowej do USA. Uzyskiwane w ten sposób fundusze są następnie przeznaczane na finansowanie tajnych operacji. Bojownicy tej narkotykowej wojny utrzymują, że za ich działaniami kryją się szczytne intencje.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU KONOPI

Dzięki niestrudżonym wysiłkom tysięcy działaczy z całego świata domagających się legalizacji uprawy konopi stosunek do tej rośliny powoli zaczyna zmieniać się. Obecnie konopie wolno legalnie hodować w większości krajów, z godnym uwagi wyjątkiem w postaci Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy przemysł oparty na konopiach pozostaje jeszcze mało znaczącym graczem na światowej scenie, jego skala i zakres produktów stale rośnie dzięki wzrostowi akceptacji dla koncepcji przemysłowego rolnictwa. W celu osiągnięcia stanu prawdziwej równowagi ekologicznej i odnawialności przemysłowe rolnictwo dąży do wykorzystywania corocznych zbiorów jako źródła surowców stosowanych w produkcji fabrycznej, które zastąpią kopaliny, takie jak ruda żelaza i węgiel. Czy konopie i inne odpowiednio dobrane uprawy mogą rzeczywiście odwrócić zagrażającą środowisku naturalnemu katastrofę?

Proszę sobie wyobrazić swój kraj w przyszłości jedno pokolenie dalej dostosowujący się do zasad, zgodnie z którymi cała produkcja przemysłowa ma być całkowicie nietoksyczna, ulegająca biodegradacji i nie naruszająca równowagi ekologicznej. W takim świecie samochody i wiele innych rzeczy byłoby wykonywanych z biologicznego plastiku opartego na konopiach. Taki materiał nie jest wcale niczym nowym. Został opracowany w roku 1941 przez Henry'ego Forda, który wykonał karoserię samochodu ważącą sześć razy mniej od stalowej i

dziesięć razy bardziej wytrzymała na uderzenie od niej. Film dokumentujący to niezwykle osiągnięcie jest dostępny w Internecie. Taki wynalazek spowoduje również poważne ograniczenie branży ubezpieczeniowej. W tym przyszłym świecie odpowiedzialni za tłumienie tak wartościowej zielonej technologii zostaną z pewnością przywołani do porządku.

PAPIER I TEKSTYLIA

Australia zarabia rocznie około 400 milionów dolarów na sprzedaży kłód starodrzewu i jednocześnie importuje gotowe produkty papiernicze za 1,4 miliarda dolarów.

W przyszłym świecie wykorzystywanie drewna i chloru w produkcji papieru będzie jedynie wspomnieniem. Nowoczesne fabryki bezdrzewnego papieru będą pracowały w otoczeniu zielnych pól konopi. Miliardy dolarów zaoszczędzonych na imporcie zainwestuje się w programy masowego zalesiania powstrzymujące erozję i ułatwiające przywrócenie bioróżnorodności. Włókna syntetyczne znikną zastąpione przez „oddechające” naturalne tekstylia z konopi, szczmielu białego[1] i bambusa.

BUDOWNICTWO

Konopny beton (hempcrete) to materiał budowlany produkowany z krojonych wewnętrznych włókien łądyg konopi zmieszanych z wapnem, żużlem lub innymi dodatkami tworzący celulozowy cement, który jest lżejszy od konwencjonalnych materiałów i ma znacznie lepsze własności izolacyjne, zarówno cieplne, jak i akustyczne. Ten materiał jest ognioodporny i całkowicie odporny na termity.

Konopny beton zrewolucjonizuje w przyszłości budownictwo mieszkaniowe. Zachowuje się jak zwykły beton i jednocześnie daje się ciąć jak drewno. Każdą niepotrzebną konstrukcję będzie można zemleć i ponownie wykorzystać w produkcji budowlanej. Będzie można także rozwinąć bardziej „organiczny” styl budownictwa, ponieważ zmiana wewnętrznych ścian i inne

adaptacje mające na celu dopasowanie pomieszczenia do potrzeb rodziny staną się prostym zadaniem. W niektórych europejskich krajach prawie połowa wszystkich siedlisk jest zbudowana przez ich właścicieli.

Co więcej, konopny beton znacząco zmniejsza koszt budowy domu mieszkalnego poprzez uproszczenie konstrukcji – na przykład dach uformowany z konopnego betonu zbrojonego bambusem może zastąpić dach kryty dachówką, pas architrawy i orynnowanie. Taki dach zapewni lepszą izolację termiczną i akustyczną niż dachówki i będzie bardziej odporny na grad i ryzyko pożaru.

Oprócz swoich bezpośrednich zalet konstrukcyjnych konopny beton bardzo wydajnie wchłania dwutlenek węgla. Kiedy rośliny wchłaniają dwutlenek węgla i wodę, syntetyzują z nich przy pomocy światła słonecznego glukozę a następnie celulozę. Użyta do budowy trwałych konstrukcji celuloza wchłania atmosferyczny dwutlenek węgla, poprawiając w ten sposób zdrowotność ziemskiego klimatu. Przeciętna australijska rodzina generuje rocznie około 10 ton dwutlenku węgla. Jeden hektar konopi jest w stanie wchłonąć rocznie do 20 ton dwutlenku węgla. Przeciętny dom z konopnego betonu potrafi wchłonąć około 40 ton tego gazu. Co więcej, dom wykonany z konopnego betonu przyczynia się do spadku jego emisji.

Proces produkcji cegieł, dachówek i innych wyrobów z wypalanej ceramiki generuje ogromną ilość dwutlenku węgla. Przeciętny ceglany dom przyczynia się do wytworzenia 500 ton dwutlenku węgla. W ten sposób przemysł budowlany generuje znaczną część wytwarzanego w kraju dwutlenku węgla. Zmiana metod budownictwa w wielkiej skali ułatwiłaby nam dostosowanie się do celów zawartych w Protokole z Kioto, a nawet je prześcignąć. Głosiciele katastroficznych wizji mogą upierać się, że dostosowanie się do Protokołu zaszkodzi gospodarce, jednak szeroko zakrojone przestawienie się na konopie jako surowiec do produkcji papieru, tkanin i materiałów budowlanych dostarczyłoby gospodarce potężnego bodźca, podniosłoby jakość zatrudnienia i umożliwiłoby zwiększenie eksportu w odróżnieniu

od realizowanych obecnie krótkowzrocznych konsumenckich strategii.

NASIONA KONOPI W ZACHOWANIU ZDROWIA I W MEDYCYNIE

Z punktu widzenia ochrony zdrowia i medycyny użycie konopi może doprowadzić do ogólnej poprawy zdrowotności społeczeństwa.

Nasiona konopi są jednym z najbogatszych źródeł kwasu alfa-linolenowego ALA (alpha-linolenic acid), roślinnej formy podstawowego kwasu tłuszczowego omega-3. ALA ma 18-węglowy trzon, który jest wydłużany w organizmie do 22-węglowego łańcucha tworząc DHA (kwas dokozaheksaenowy) i EPA (kwas eikozapentaenowy). Omega-3 w tej formie jest przekazywany do mózgu, gdzie tworzy podstawową część błony neuronowej.

Omega-3 pochodzący ze źródeł morskich występuje jako DHA i EPA i przyjmowanie go w tej formie uwalnia od potrzeby konwersji. Jednakże kwas ALA sam w sobie posiada korzystne własności, zaś używanie omega-3 morskiego pochodzenia niepotrzebnie obciąża wodne środowisko. Co więcej, omega-3 jest bardzo reaktywną molekułą i przemysłowe warunki towarzyszące ekstrakcji oleju

i usuwania zeń przykrego zapachu zmniejszają jej aktywność i skażają olej dającymi się wykryć zanieczyszczeniami, w tym rtęcią i polichlorowanymi bifenyłami (polychlorinated biphenyls; w skrócie PCBs).

Szczęśliwie większość ludzkich organizmów potrafi szybko zmienić ALA w DHA i EPA w ilościach wystarczających do optymalnego rozwoju mózgu, a dwie grupy ze szczególnym zapotrzebowaniem na DHA i EPA – kobiety w ciąży i dzieci – radzą sobie z tym nadzwyczaj dobrze. Działanie enzymów odpowiedzialnych za tę konwersję może ulegać zakłóceniom przez kwasy nasycone, stąd w celu uzyskania dobrych rezultatów w tym zakresie należy unikać ich w diecie.

Są dwa zasadnicze kwasy tłuszczowe: omega-3 i omega-6. Określa

się je jako „zasadnicze”, ponieważ nie mogą być syntetyzowane przez nasz organizm i musimy je pozyskiwać z pokarmów. Idealnie zdrowy stosunek spożywanych kwasów omega-3 i omega-6 to jedna część kwasu omega-3 na każde trzy części kwasu omega-6 (1:3). Industrializacja zachodniej diety i spożywanie szeroko reklamowanego na rynku oleju rzepakowego i innych podlejszych gatunkowo olei, które zawierają niewiele kwasu omega-3, ma ujemny wpływ poprzez poważne zmniejszenie spożycia kwasu omega-3 i jednocześnie znaczne zwiększenie spożycia kwasu omega-6.

Organizm utrzymuje homeostazę przy pomocy dynamicznej równowagi pomiędzy przeciwstawnymi siłami – na przykład układ mięśniowo-szkieletowy równoważy mięśnie zginające i rozciągające, aby utrzymać pionową postawę. Na płaszczyźnie biochemicznej organizm utrzymuje swoją wewnętrzną homeostazę poprzez delikatne równoważenie efektów prozapalnych i antyzapalnych. Organizm musi mieć możliwość wytworzenia efektywnej zapalnej reakcji w celu odrzucenia mikrobowych najeźdźców i wsparcia gojenia się ran, ale też musi być w stanie ograniczać ten stan zapalny, aby zapobiec niepożądanemu dodatkowemu uszkodzeniu sąsiedniej tkanki.

W kategoriach ogólnych kwasy tłuszczowe omega-6 i ich pochodne są prozapalne, natomiast kwasy omega-3 wytwarzają mediatory, które osłabiają reakcję zapalną. Dominacja kwasów omega-6 i niedobór omega-3 sprawia, że organizm znajduje się w nieustającym stanie zapalnym.

Uwolnienie zapalnych cytokin inicjuje proces niszczenia tkanki, który w przypadku długiego trwania tego procesu objawi się jako choroba w rodzaju dolegliwości naczyniowych, utraty wzroku i demencji. Kiedy dotknie ona stawów maziowych, dochodzi do zapalenia kości i stawów, co powoduje ból i cierpienia u znacznej części populacji.

Niczym rycerze w lśniących zbrojach koncerny farmaceutyczne zaoferowały swoją pomoc w postaci niesteroidowych leków

przeciwzapalnych (non-steroidal anti-inflammatory drug; w skrócie NSAID). Te chemikalia bazują na aspirynie, ale zostały tak zmodyfikowane, aby mogły szybciej działać, lepiej uśmierzać ból i robić inne rzeczy dające im przewagę nad konkurencyjnymi produktami. Zapotrzebowanie na NSAID-y stworzyło przemysł, którego roczna sprzedaż jest liczona w miliardach dolarów, mimo iż te leki są odpowiedzialne za zgony tysięcy ludzi na całym świecie. Dodatkową korzyścią dla korporacji okazał się najczęściej spotykany niekorzystny efekt uboczny NSAID-ów w postaci podrażnienia żołądka, które prowadzi często do jego owrzodzenia. Do miliardów pochodzących ze sprzedaży NSAID-ów doszły miliardy uzyskiwane ze sprzedaży leków zobojętniających kwas, takich jak Zantac, a ostatnio inhibitorów pompy protonowej[2].

Mimo tych wszystkich drogich leków postęp choroby zostaje jedynie spowolniony, po czym nieszczęsny pacjent w celu naprawy zniszczonego stawu musi poddać się kompleksowemu zabiegowi chirurgicznemu. Czy to wszystko jest rzeczywiście potrzebne?

Ludzie, którzy starają się utrzymać względną równowagę pomiędzy kwasami omega-3 i omega-6 oraz z dala od oksydacyjnego stresu[3] poprzez regularne spożywanie naturalnych przeciwutleniaczy roślinnego pochodzenia, są wolni od zapalenia kości i stawów i innych degeneratywnych schorzeń. Rzadziej też występuje u nich nadciśnienie krwi i nie odczuwają potrzeby zażywania leków przeciwdepresyjnych – dwóch głównych grup leków przynoszących największe zyski spółkom farmaceutycznym na całym świecie.

Współczesny przemysł farmaceutyczny wydaje się być ukierunkowany na medyczne określanie przypadłości społeczeństwa, które często są wynikiem działania jego filialnych firm z branży żywnościowej.

W ostatnim stuleciu cukier trzcinowy przestał być rzadkim luksusowym smakołykiem i stał się masowo i nadmiernie

spożywanym produktem zagrażającym zdrowiu. Dodawany w dużych ilościach do bezalkoholowych napojów i większości przetworzonych pokarmów powoduje przy siedzącym trybie życia ostre wahania poziomu cukru we krwi. co wywołuje zaburzenia nastroju i rozległy oksydacyjny stres, kiedy nadmiar glukozy przyczepia się do hemoglobiny i tkanki lub jest przenoszony do tłuszczowych magazynów powodujących „puchnięcie” ciała.

Epidemia cukrzycy typu II wciąż się rozprzestrzenia. podczas gdy główni winowajcy, tacy jak McDonald's, zatrudniają czołowych guru od Public Relations do zmiany ich wizerunku na restauracje oferujące zdrową żywność, mimo iż nadal handlują one tymi samymi toksycznymi tłuszczami trans i nasyconymi[4] oraz cukrem, które nazywają żywnością. Zepsucie diety prowadzi do zakłóceń w chemizmie krwi, szczególnie profilu lipidowego. przy zwiększeniu lipoproteiny niskiej gęstości i ogólnego cholesterolu.

Opierając się na badaniach patologicznych, które wykazały obecność cholesterolu w ognisku miażdżycowym zwężenia arterii, medyczny i farmaceutyczny establishment wymyślił cholesterolową teorię choroby serca głoszącą, że wysoki poziom cholesterolu w serum powoduje osadzanie się go na ściankach arterii i. co za tym idzie, chorobę. Strasząc społeczeństwo cholesterolom, przemysł farmaceutyczny przedstawił mu magiczne kapsułki – leki statynowe (statyny)[5] – gotowe wyleczyć wszelkie związane z nim dolegliwości. Leki te powodują poważne skutki uboczne, ale mimo to produkujący je przemysł obraca co roku miliardami dolarów. W tej cholesterolowej teorii są słabe punkty, a obserwowane fakty lepiej dają się opisać przy potraktowaniu oksydacyjnego stresu jako czynnika inicjującego wydarzenia powodujące tworzenie się miażdżycowego ogniska.

Oksydacyjny stres wynika z działania wolnych rodników tlenowych (reaktywnych form tlenu). Wolne rodniki to niestabilne molekuly z nie zrównoważonymi powłokami elektronowymi, które są w stanie zniszczyć każdą tkankę. z którą wejdą w kontakt. Wolne rodniki są nieuniknionym

rezultatem biochemicznego oddychania. Oksydacyjny stres zostaje silnie wzmocniony przez wystawienie na działanie toksycznych chemikaliów, szkodliwych dodatków, lotnych oparów i promieniowania elektromagnetycznego.

Niczym iskry ulatające z ogniska wolne rodniki mogą dokonać zniszczeń w tkankach, do których dotrą, jeśli nie zostaną zduszone. Zdrowy organizm jest wyposażony w imponujący endogenny układ przeciwutleniający i ma pod dostatkiem egzogennych przeciwutleniaczy pozyskiwanych z owoców, jagód i warzyw.

Zgodnie z teorią oksydacyjnego stresu choroba powstaje w rezultacie reakcji zapalnej rozwijającej się wokół brzegów oksydacyjnej rany. Kiedy płytki miażdżycowe podda się uważnej analizie biochemicznej, okazuje się, że obecny w nich cholesterol, przyswojony przez komórki odpornościowe zwane pianistymi makrofagami, jest w rzeczywistości zjełczały. Zjełczenie oleju jest następstwem poddania go oksydacyjnemu stresowi za pomocą nadmiaru światła, ciepła lub wystawienia na działania chemiczne przy braku dostatecznej ilości ochronnych przeciwutleniaczy. To właśnie zjełczenie oleju, jest tym, co inicjuje reakcję zapalną wywołującą chorobę, a nie sam cholesterol. Właściwe leczenie powinno być ukierunkowane na oksydację, a nie na sztuczne manipulowanie poziomem cholesterolu.

Stres oksydacyjny błony płytek czyni je ponadto zbyt „lepkimi”, przygotowując grunt dla naczyniowego wydarzenia bądź zawału mięśnia sercowego, udaru naczyniowego mózgu lub niedokrwienia kończyny. Podczas gdy charakterystyka genowa konkretnej osoby lub grupy może czynić je podatnymi na oksydacyjny stres w określonym miejscu lub tkance. patologicznym stanem, który się za tym kryje, jest oksydacyjny stres. Bez gruntownej zmiany diety i stylu życia zdrowie społeczeństwa będzie nieustannie podupadać. Ludzie będą padać ofiarą szeregu chronicznych degeneratywnych chorób, dopóki społeczeństwa nie będzie stać na właściwą opiekę zdrowotną.

Nie zrównoważona, nie witalizowana, zdemineralizowana i ogólnie uboga dieta, z jaką mamy obecnie do czynienia, prowadzi do ponoszenia przez społeczeństwo poważnych społecznych i gospodarczych kosztów.

Szacuje się, że do 90 procent australijskich dzieci nie otrzymuje optymalnych ilości kwasu omega-3 i można się spodziewać, że wpłynie to niekorzystnie na rozwój ich mózgow i intelektu.

Spożywanie właściwych ilości kwasu omega-3 jest również konieczne do optymalnego funkcjonowania układu odpornościowego. Niedobory mogą przejawiać się w postaci alergii, chorób autoimmunologicznych i innych objawów dysfunkcji układu odpornościowego.

Nasiona konopi oferują unikalną kombinację ważnych odżywek, w tym kwasów omega-3 i omega-6 w zbalansowanym stosunku oraz imponujący zestaw witamin i soli mineralnych. Nasiona konopi są szczególnie bogate w witaminę E, która jest silnym przeciwutleniaczem chroniącym kwas omega-3 przed jełtzeniem. Witamina E, której tak często brak jest w diecie złożonej z przetworzonych pokarmów, jest decydująca dla zdrowia naczyń, w tym utrzymywania elastyczności ścianek naczyń krwionośnych. Proteiny w konopiach są dobrze zbalansowane i łatwo przyswajalne.

POLITYKA W SPRAWIE POKARMÓW WYTWARZANYCH Z KONOPI

Australia jest jedynym krajem na Ziemi, który wciąż stosuje ograniczenia w zakresie reklamowania zastosowań nasion konopi w żywieniu. Obecnie dopuszcza się ich stosowanie jako produktu, ale nie jako pożywienia, takiego jak na przykład masło z nasion konopi, lody i zdrowotne batoniki. (Podobnie jest z surowym mlekiem, którego nadgorliwi nadzorcy zakazali opierając się na ograniczonej wiedzy, własnych korzyściach gospodarczych i politycznych uprzedzeniach).

W Australii nasiona konopi jako pokarm przeznaczony dla

człowieka są obecnie zakazane. W roku 2002 złożono wniosek o zaliczenie konopi do kategorii pokarmów, ale wskutek politycznej interwencji poprzedniego konserwatywnego rządu odrzucono go. W roku 2009 urząd Standardów Żywności Australii i Nowej Zelandii (Food Standards Australia New Zealand) przyjął podanie o zmianę kategorii konopi, które jest obecnie rozpatrywane.

W naszym przyszłym świecie wszystko potoczy się jednak bardziej gładko. Ustawodawstwo wymagające, aby wszystkie produkty były całkowicie nietoksyczne, położy kres przemysłowi niezdrowego, taniego jedzenia. Po zaledwie kilku latach spożywania szerokiego asortymentu pokarmów opartych na nasionach konopi i przyjęciu innych promujących zdrowie praktyk uwidoczną się korzyści odniesione przez społeczeństwo.

Wraz z zahamowaniem epidemii cukrzycy dojdzie do olbrzymich oszczędności w służbie zdrowia. Nadwyżka zostanie wydana na rozbudowę ścieżek rowerowych wokół miast i inne publiczne urządzenia rekreacyjne. Zdrowie matek i kobiet w okresie okołoporodowym ulegnie poprawie i dojdzie do spadku alarmującej liczby przypadków astmy u dzieci.

Zoptymalizowane odżywianie ma wiele zalet. Niczym ogień, który pali się jasno miast tlić się i dymić, metabolizm stanie się bardziej efektywny w przemianie żywności w energię. Wzrośnie mentalny i fizyczny wigor społeczeństwa i wkroczymy na etap odrodzenia nauki i kreatywności. Uwolniony z pęt tandetnej żywności ludzki umysł będzie badał nowe drogi interakcji i dawania sobie rady z wcześniej nierozwiązywalnymi problemami, co wprowadzi nas w nową erę pokoju i pomyślności.

Jaka jest szansa, że kiedykolwiek zobaczymy ustawy, których celem jest zapewnienie zdrowia i pomyślności wszystkim ludziom żyjącym na Ziemi? Panujące obecnie gospodarcze i polityczne systemy zdają się znajdować pod kontrolą kliki oszustów o moralności gadów. Obecnie na całym świecie oczekującym

zaspokojenia podstawowych potrzeb w zakresie żywności, czystej wody i schronienia, ponad 70 procent naukowców zatrudnia sektor wojskowy.

Finansowy stres wywołany obecną sytuacją gospodarczą zmusza większość ludzi do pełnoetatowej pracy tylko po to, aby zapewnić rodzinie wyżywienie, ubranie, mieszkanie i wykształcenie. Posiadanie wolnego czasu i energii umożliwiających angażowanie się w polityczny proces jest luksusem, na który stać niewielu. W tym samym czasie media skupiające uwagę na nieistotnych sprawach realizują dwudziestopierwszowieczną wersję strategii „chleba i igrzysk”.

Przekonanie, że wszystkie rośliny i zwierzęta zostały stworzone na użytek człowieka, umocniło przekonanie o ich odrębności i przygotowało grunt pod bezwzględną eksploatację świata natury, która wisi nad całą biosferą niczym miecz Damoklesa. Przemysłowe wykorzystanie włókien konopi i innych roślin w skali masowej może przyczynić się do rozwiązania wielu globalnych problemów związanych ze środowiskiem, przynosząc przy tym korzyści gospodarcze.

Spożywanie pokarmów z konopi może uzdrowić i ożywić społeczeństwo. Ale czy niszczycielska siła chciwego kapitalizmu podsycającego bezrozumny konsumpcjonizm zostanie pokonana na tyle szybko, aby ocalić cenne resztki, jakie nam pozostały ze świata natury, zanim zostaną unicestwione?

Potrzeba całkowitej rewolucji. Żadne modyfikacje, poprawki lub inne zabiegi prowadzone przy obecnym systemie gospodarczym nie są w stanie przybliżyć nas do rozwiązania naszych obecnych problemów. Początkiem tego procesu musi być rewolucyjna zmiana stosunku ludzkości do świata przyrody. Dopiero wówczas będziemy mieli szansę uchwalić krytyczną ustawę nakazującą wytwarzanie wyłącznie nieszkodliwych i nietoksycznych produktów i odejść od obecnych zakazów uniemożliwiających wdrożenie tego rozwiązania.

Autor: dr Andrew Katelaris

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus” nr 1 \(75\) 2011](#)

O AUTORZE

Dr Andrew Katelaris jest absolwentem Uniwersytetu w Sydney i Uniwersytetu Nowej Południowej Walii, gdzie uzyskał tytuł doktora z zakresu immunopatologii. Ma ponad dwudziestoletnie doświadczenie w zakresie medycyny klinicznej, chirurgii i patologii sądowej. W latach 1980. zaangażował się w sprawę przemysłowego wykorzystania konopi i wraz z innymi działaczami rozpoczął kampanię, której celem było wprowadzenie upraw tej rośliny w Australii. Razem z producentką filmów dokumentalnych Barbarą Chobocky nakręcił film Billion Dollar Crop (Uprawa warta miliard dolarów) będący pierwszym programem telewizyjnym demaskującym kulisy zakazu konopi, który wywołał duży odzew społeczny. Niedługo potem uzyskał licencję na badania i agronomiczne próby, obecnie jego zainteresowania badawcze obejmują ulepszanie metod uprawy konopi, zbioru nasion oraz wytwarzania materiałów budowlanych wykorzystujących tę roślinę. Prowadzi akcję uświadamiania społeczeństwa w zakresie korzyści wynikających ze spożywania nasion konopi oraz wykorzystywania ich w leczeniu stanów zapalnych, depresji i innych chorób. Skontaktować się z nim można za pośrednictwem poczty elektronicznej pisząc na adres [sativaseed\(at\)gmail.com](mailto:sativaseed(at)gmail.com).

PRZYPISY

[1] Szczmiel biały, rami, ramia (*Boehmeria nivea*) – gatunek byliny z rodziny pokrzywowatych (*Urticaceae*). Pochodzi z umiarkowanych stref klimatycznych Chin, Japonii, Malezji i Australii. Roślina włóknodajna dostarczająca cennego włókna o nazwie „ramia’” otrzymywanego z jej łodyg. Włókno używane jest do wyrobu różnego typu sznurów, lin, tkanin i obić mebli. – Przep. tłum.

[2] Inhibitory pompy protonowej (IPP) to grupa leków

stosowanych w terapii schorzeń górnego odcinka przewodu pokarmowego, głównie w zapobieganiu i leczeniu choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy. – Przyp. tłum.

[3] Stan braku równowagi pomiędzy działaniem reaktywnych form tlenu i biologiczną zdolnością do szybkiej detoksykacji reaktywnych produktów pośrednich lub naprawy wyrządzonych szkód. – Przyp. tłum.

[4] Jak widać również autor tego artykułu uległ tłuszczowej propagandzie, sugerując w tym zdaniu, że tłuszcze nasycone są niedobre. Jest to kłamstwo, które ma długą historię. Prawda jest taka, że tłuszcze nasycone należą do najzdrowszych. Problemy mieszkańców Zachodu związane z otyłością i cukrzycą drugiego rodzaju zaczęły się od wyeliminowania z ich diety między innymi tłuszczów nasyconych. Długotrwale jedzenie masła roślinnego zamiast tradycyjnego naturalnego oraz smażenie na olejach roślinnych, takich jak rzepakowy, sojowy, słonecznikowy etc, zamiast na smalcu lub oleju palmowym (wprawdzie to olej roślinny, ale za to zdrowy tłuszcz nasycony), poważnie zagraża zdrowiu. – Przyp. red.

[5] Grupa leków stosowanych w celu obniżenia poziomu cholesterolu we krwi. – Przyp. tłum.